

Historia tego chińskiego dziecka jest niezwykle ciekawą. Rodzice odumarli go wcześnie. Pięcioletnim chłopcem zaopiekował się pewien Chińczyk, który przyjął sierotę na pastucha świń. Dwa lata spędził mały Kaing ba wśród pastuchów, aż nagle pod Charbinem z racyi wojny z Japonią, pojawili się wojska rosyjskie. Mały Chińczyk za kawałek chleba i dobre

gotowuje się z zapalem na przyszłego misjonarza, aby powrócić do Chin i nawracać swych rodaków.

W niedzielę dnia 16 b. m. odbył się w kościele XX. Misyonarzy na Kleparzu chrzest małego Chińczyka.



Janina Borowska po zemdleciu w dniu 18. b. m. (Zdjęcie w pokoju obok sali rozpraw).

słowo pełnił różne drobne posługi u jednego z oficerów rosyjskich, który tak się przywiązał do chłopca, że zabrał go z sobą do Europy. Dłuższy czas przebywał Kaing-ba u swego opiekuna w Mohylowie. Po pewnym czasie oficerów oddał chłopca swej siostrze, a ta odsłapiła go dalszemu znajomym, aż w końcu dostał się do polskiej katolickiej rodziny i pod opiekę polskiego kapłana, ks. Mańkowskiego w Kamieńcu Podolskim. Ten zainteresował się malcem, który w międzyczasie nauczył się już mówić po polsku i jako członek i krzewiciel nauki Chrystusowej przysłał go do Krakowa do zakładu Misyonarzy im. ks. Siemaszki, gdzie Kaing ba, liczący dziś 13 lat, pod opieką ks. J. Rzyneckiego, dyrektora zakładu i brata L. Muzalewskiego, przy-

Zgon zacnej obywatelki.

(Do ilustracji na str. 9).

Po długiej słabości zmarła w ubiegłym tygodniu w Stanisławowie jedna z bardzo zasłużonych i czcigodnych matron polskich, ś. p. Wilhelmina Nemetzowa. Była to postać, ciesząca się w Stanisławowie ogólną czcią, jako wybitna działaczka na polu pedagogicznym i oświatowym. Przez długi szereg lat była dyrektorką tamtejszej szkoły wydziałowej i położyła wielkie zasługi około wychowania młodego pokolenia naszych kobiet. Bardzo czynny udział brała też ś. p. Nemetzowa w życiu publicznym i narodowym Stanisławowa. Jako przewodnicząca miejscowego Koła Pań T. S. L. przyczyniła się wybitnie do rozwoju tego Koła.

Zgon jej wywołał szczery żal i współczucie. Cześć jej pamięci!

Lwowianka lekarzem w Czerniowcach.

Uczące się kobiety czeka jedno z najwładniejszych zadań w zawodzie lekarskim. O ile w innych zawodach nie ma różnicy pod względem wykonywania tego zawodu przez kobietę lub mężczyznę, to w zawodzie lekarskim oddawna dawał się odczuć brak kobiet lekarzy.

Z prasy bukowińskiej dowiadujemy się o zamiarowaniu drowej Wilenkowej, siostry dra Rittla, posła na sejm z Brodów, sekundaryuszką szpitala powszechnego w Czerniowcach.

Jestto pierwszy wypadek na Bukowinie, gdzie kobieta osiągnęła tego rodzaju stanowisko i spotkała się z uznaniem dla swej pracy i zdolności. Pani doktor Wilenkowa, rodem ze Lwowa, ukończyła gimnazjum w Krakowie i przez pewien czas była słuchaczką medycyny na lwowskim uniwersytecie.

Z więzienia na estradę.

Głośna przed parą miesiącami sprawa zabójstwa w Warszawie, w hotelu Europejskim, księcia Kasatkina Roztowskoja, b. oficera lejbgwardyi huzarów w Petersburgu, a ostatnio urzędnika intendatury, przez kochankę jego, śpiewaczkę kabaretową, Ksenię Bauer, znaną pod pseudonimem estradowym Marquitty Tangero, została zakończona pomimo zupełnego przyznania się Bauerówny do zbrodni, zupełnem ulaskawieniem oskarżonej. Proces zakończył się dla Bauerówny pomyślnie, sąd bowiem nie tylko odrzucił inkryminowaną jej premedytację zabój-



Świadek Włodzimierz Kosiński.

stwa i uznał ją winną tylko zabójstwa w uniesieniu, lecz wobec ustalonych w śledztwie sądowym okoliczności łagodzących i wobec tego, że świadkowie stwierdzili niegodziwe obchodzenie się księcia ze swą towarzyszką w ciągu 5 cto letniego ich pożycia, a nadto nieposzlakowaną kondytę Bauerówny, oddanej mu całą duszą, przedstawił ją do łaski monarszej z prośbą o wyznaczenie jej minimalnej kary 5 cto miesięcznego więzienia, z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. Ulaskawienie to istotnie nadeszło w ostatnim okresie 5 cto miesięcznego aresztu i Bauerówna, której groziła katorga, uzyskała wolność.

Bauerówna przyjęła ulaskawienie jako akt prawdziwej łaski, bo kara, jaka jej groziła, oznaczała dla niej nie tylko pozbawienie osobistej wolności ale także koniec jej kariery artystycznej. A jak drogą dla niej była i jest ta karyera, świadczy najlepiej fakt, że Bauerówna nie marnowała czasu przymusowego pobytu w więzieniu warszawskim.

W czasie swego pobytu w więzieniu, Bauerówna nauczyła się wcale dobrze po polsku i oprócz pieśni węgierskich (bo jest Węgierką), repertuar swój wzbogaciła obecnie i pieśniami polskimi, na nowe swoje tournée artystyczne.

Obok polejamy ostatnie zdjęcie ulaskawionej Bauerówny, po uwolnieniu jej z więzienia w Warszawie.



Świadek Stefania Jasnińska.



Świadek Regina z Grzesiewiczów hr. Tyszkiewiczowa.